



### Orędzie z 25 września 2013 r.

„Drogie dzieci! Również dziś wzywam was do modlitwy. Niech wasz kontakt z modlitwą stanie się codziennością. Modlitwa czyni cuda w was i poprzez was, dlatego kochane dzieci, niech modlitwa będzie dla was radością. Wtedy wasz stosunek do życia będzie głębszy i bardziej otwarty i zrozumiecie, że życie jest darem dla każdego z was. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

### Przeżywanie życia

**Królowo Pokoju i Matko nasza!** Dziękujemy Ci za Twoje pełne miłości słowa: „*drogie dzieci!*”. Niech te słowa czynią nasze życie cudownym. Pod ich wpływem chcemy dziś ożywić wiarę, miłość i ufność względem Boga. Jesteśmy dziećmi Boga! On jest naszym Ojcem! Codziennie z zaufaniem i miłością wołamy: *Ojczy nasz*.

Słowo „nasz” niech codziennie budzi cud naszego powołania. Możemy być „wołaniem” do Ojca za całą ludzką rodzinę. Możemy codziennie oddawać chwałę Ojcu oraz pomagać naszym braciom i siostram, prosić za nimi i w ich imieniu. Nasze życie jest cudem w oczach Bożych. Codziennie uczestniczymy w historii zbawienia i budowaniu Królestwa Bożego.

**Królowo Pokoju**, również dziś wzywasz nas do modlitwy, bo nie może być przerw i zaniedbań w modlitwie. Kontakt z modlitwą musi być codzienny, jak oddech, jak pokarm. Modlitwa bowiem czyni w nas cuda. Modlitwa czyni nasze życie nadzwyczajnym. Bóg na nas nieustannie patrzy. Nieustannie jesteśmy w Jego sercu. Nieustannie o nas myśli. Każdy kontakt z modlitwą jest zbliżeniem do Boga, spojrzeniem ku niebu, przeżywaniem danej chwili z Nim. I tak każdego dnia, codziennie.

**Bóg pragnie dawać się nam codziennie.** Dzięki modlitwie codzienność jest wypełniona działaniem Boga w nas, czyli Jego

cudami. I tak więc z Bogiem odbudowuje więzi z ludźmi. Doświadczenie miłości Bożej owocuje miłością do ludzi. Obdarowani darami Bożymi będziemy rozdawać ludziom cudowne dary Boże, będziemy patrzeć na ludzi i świat po bożemu.

**Zanim nastąpi głębszy kontakt z Bogiem**, trzeba kontaktu z modlitwą, tą zwyczajną, codzienną. Szczególnie wtedy, gdy jesteśmy zmęczeni, słabi, chorzy, rozbici przez trudne sytuacje. Tymi codziennymi modlitwami są: pacierz, różaniec, psalmy, adoracja, modlitwy z książeczki, zadziwienie, cisza, uwielbienie, przywoływanie Ducha Świętego... I tak stopniowo zanurzając się w modlitwie doświadczamy cudów Bożej miłości i troski o nas. W miejsce lęku otrzymujemy pokój, w miejsce smutku radość, w miejsce zwątpienia ufność, w miejsce niepokoju pokój. Codziennie kształtowana cudem modlitwy. Słabość przemieniona w Bożą moc. Choroba podniesiona mocą krzyża aż do nieba. A cóż dopiero powiedzieć o cudzie Mszy Świętej i Komunii Świętej. Modlitwa cudowną codziennością, a codzienność cudem nieustannej obecności Boga z nami.

**Przyjdą też momenty zmagania** i szczególnego oddania się Bogu. Św. Siostra Faustyna, którą w tych dniach będziemy wspominać, zostawiła nam takie słowa w Dzienniczku: *W czasie godziny świętej udzielił mi Pan skosztować swej męki; podzieliłam gorzkość męki, którą była wypełniona dusza Jego. Jezus dał mi poznać, jak dusza powinna być wierną modlitwie, pomimo udręczeń i oschłości, i pokus, bo od takiej przeważnie modlitwy zależy urzeczywistnienie nieraz wielkich zamiarów Bożych; a jeżeli nie wytrwamy w takiej modlitwie, krzyżujemy to, co Bóg chciał przez nas dokonać albo w nas. Niech słowa te wszelka dusza zapamięta: A będąc w ciężkości dłużej się modlił. Ja taką modlitwę zawsze przedłużam o tyle, o ile jest w mej mocy i zgodnie z obowiązkiem* – (Dz. 872).

**Doświadczenie św. Siostry Faustyny** pomoże nam radykalnie usłyszeć słowa Królowej Pokoju o potrzebie głębszego stosunku do życia i zrozumienia, że życie jest darem. A więc: nie możemy marnować



*Niepokalane Serce Maryi – jedyny ratunek dla świata.*

życia, ale trzeba przeżywać je coraz głębiej, przeżywać je w Bogu. Trzeba umiłować swoje życie, a później ofiarować je Bogu w duchu odpowiedzialności za dar życia i za nasze różnorodne powołania oraz zleczone obowiązki. W tym wszystkim warunkiem jest wytrwałność w codziennej modlitwie aż do heroizmu.

W październiku będziemy też wspominać innych świętych, jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus, św. Franciszek, wspomniana św. Siostra Faustyna, św. Teresa Wielka, bł. ks. Jerzy Popiełuszko i bł. Jan Paweł II. Wszyscy oni byli ludźmi codziennej modlitwy i doświadczali jej cudownych owoców w sobie. A Bóg poprzez ich życie nasycone modlitwą czynił cuda dla innych. Niech ich przykład pomoże nam modlić się w codzienności i głęboko przeżywać swoje życie jako Boży dar.

**Przeżywanie życia jako daru** będzie nas pobudzać do nieustannej wdzięczności Bogu. Pomyślmy o naszej wdzięczności w codziennym rachunku sumienia. Matko Ty w swojej szkole, wychowujesz nas do wdzięczności kończąc każde orędzie słowami „Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”. Poruszeni Twymi słowami chcemy dziękować Ci za Twoje przyjście do nas, za cierpliwe prowadzenie i wychowywanie nas, za Twoją macierzyńską miłość. A twe słowa: dzieci, niech modlitwa będzie dla was radością, podejmujemy jako szczególne zadanie na ten miesiąc. Będziemy się modlić na różańcu – radośnie!

*o. Eugeniusz Śpiótek Sch. P.*

# Z Życia Kościoła

## O Kościele

„Nie może mieć Boga za swego Ojca ten, kto nie ma Kościoła za swą matkę”

– św. Cyprian, biskup

Jesteśmy Kościołem. **Duch Święty**, który w dniu narodzin Kościoła, zstąpił widzialnie na Apostołów, **również nam** teraz, też udziela takiego wsparcia. Jesteśmy **ciągłością** Kościoła sprzed 2000 lat. Jesteśmy **kolejnym pokoleniem**, na które tak samo zstępuje Duch Boży i działa, pod jednym warunkiem: **że Mu na to pozwolimy**.

**Kościół to o wiele więcej niż jesteśmy w stanie pojąć!**

To niezgłębiona rzeczywistość, gdzie znaki widzialne, połączone są z niewidzialnymi. Z potęgi ich oddziaływania najczęściej w ogóle nie zdajemy sobie sprawy.

Bóg wie, że ułomny człowiek, potrzebuje czasem takich widzialnych przejawów Jego działania. Stąd np. cuda Eucharystyczne. **Ale On zawsze działa z tą samą mocą**. I ta rzeczywistość Kościoła sprawia, że słaby, **wykrzywiony grzechem** człowiek, może stać się świętym. Jeśli na to pozwoli...

Można powiedzieć, że Kościół to miejsce **leczenia i zdobywania sił**. Leczenia ran, które sami zadajemy sobie przez grzech i ran zadanych nam przez innych ludzi. To bardzo dobrze wyposażone miejsce przez najlepszego Lekarza-Chrystusa, który dokładnie wie czego nam trzeba. To jakby „szpital i sanatorium” w jednym miejscu. Dla mnie to zupełnie inne spojrzenie na Kościół.

W Ewangelii św. Jana 15,5 – Pan Jezus jasno mówi, kiedy będziemy **zdrowi**, czyli będziemy trwać w Nim, wtedy dopiero przyniesiemy owoc: „(...) Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, **ten** przynosi owoc obfity, ponieważ **beze Mnie nic uczynić nie możecie**”. Trwać w Chrystusie, to nauczyć się **wreszcie** odnosić do Jezusa, jak do konkretnej Osoby, która przez cały czas z miłością mi towarzyszy. To znaczy przylgnąć całym swoim jestestwem do Niego! On wtedy, przez Swojego Ducha, będzie leczył mnie ogniem Miłości, który rozprasza ciemność grzechu. Dopiero **wtedy** będę mogła widzieć i zauważać z Jego perspektywy. I w efekcie przynosić owoc. **Bez Chrystusa NIC nie możemy uczynić**.

**Kościół jest miejscem wszystkich sakramentów świętych**

**Sakrament** to widzialny, bardzo skuteczny znak, niewidzialnej łaski. Jezus dobrze wie, że człowiek musi też widzieć. Jednak właśnie to, co dzieje się **poza** naszymi zmysłami, **odciska się** w naszej duszy.

Jezus Chrystus dał Kościołowi, sakramenty, na które w ogóle sobie nie zasłużyliśmy! **Poza Kościołem nie ma sakramentów**. Ewentualnie można naśladować pewne gesty, małpować je, ale nie mają one żadnej nadprzyrodzonej mocy. To dlatego niemożliwe jest twierdzenie Chrystus-tak, ale Kościół to już nie jest potrzebny. Bo poza nim, nawet jak modlimy się do Boga, będziemy prowadzić życie pozbawione sakramentalnej nadprzyrodzoności.

Kościół to lud Boży, zgromadzony wokół Chrystusa. Członkami tego ludu stajemy się **przez sakrament** chrztu... . Chrzest wyciska na duszy niezatarte znamię dziecka Bożego. Daje początek życia Bożego w nas.

W ziemskim życiu dany jest nam **czas**... żeby wzrastać. Mamy **do dyspozycji** wszystkie sakramenty, które działają z wielką mocą. Chodzi przecież o to, żeby w chwili naszego przejścia z ziemskiego życia do wieczności, zamiast tego początku życia Bożego, było już wielkie drzewo wiary, nadziei i miłości. Wtedy inaczej się umiera.

**Kościół – Dom Boży, w którym jest Żywy Bóg**

I Ten Nieskończony Bóg, wyczekuje na mnie, pokornie w Tabernakulum. I cieszy się, gdy zwrócę na Niego uwagę!? Długo sobie tego nie uświadamiałam. Podbija moje serce ta pokora naszego Boga i bardzo mnie zawstydza. Przepraszam Cię Panie, że tak długo nie wiedziałam, na poziomie serca, że stoisz przede mną: ukryty Król, Ten, który Swoją dobrowolną

Męką przywrócił dawny porządek. Ze czekasz na mnie, na nas wszystkich, udręczony tęsknotą w widzialnej postaci Eucharystycznego Chleba.

W tym Domu Bożym, wspólnota ludzi spotyka się na modlitwie, uczestniczy we Mszy świętej, w czasie której ciągle na nowo, nasz Pan, Jezus Chrystus, umiera za nas w ofierze. A gdy przypomnimy sobie, żeby oddać Mu się w darze na początku Eucharystii, przemienia nas przez **Swoje zasługi**. Osobiście, gdy o tym pamiętam, zupełnie inaczej uczestniczę we Mszy świętej.

Tak więc Kościół jest miejscem, gdzie objawia się żywa miłość Boga i gdzie Bóg przemienia nas, bezładne zbiorowisko ludzi w Jego lud. (cdn) **Letizia**

## Jak róża

„Bardzo cenię sobie modlitwę na różańcu. Jej odmawianie kojarzy mi się z różą, z której niejako obrywamy kolejne płatki. Różaniec znajduje się w zasięgu każdego: biednego i bogatego, mędrca i ignoranta. Powtarzane w rytmie morskich fal *Zdrowaś Maryjo* otwiera przed każdym bramę do momentów najwyższej kontemplacji.

Bardzo lubię też modlitwę Anioł Pański. W krajach islamskich muezin zachęca wiernych do zwrócenia się do Najwyższego. Podobnie dzieje się we francuskich wioskach, w których od czasów św. Ludwika trzy razy dziennie rozbrzmiewają dzwony wzywające rolników, robotników i pracowników umysłowych do przerwania na kilka sekund swojej pracy, oderwania się od ziemskich spraw i zastanowienia się nad największą Sprawą w historii: Wcieleniem. Bóg stał się Człowiekiem, a źródła tego wydarzenia wiążą się z **Tak** wypowiedzianym przez Maryję”.

**Jean Guilton**



## Zawierzenie NMP a objawienia Maryjne

### Prawdziwi czciciele

**Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny** rozpoczyna w historii ludzkości, w historii zbawienia szczególnie etap. Bóg staje się Człowiekiem i dzieli z człowiekiem życie pełne trudów i cierpień, a przez to jest blisko ludzkiego serca, ludzkiej egzystencji. Św. Tomasz z Akwenu wyjaśnia nam przyczynę Wcielenia Syna Bożego: „Jednorodzony Syn Boży,

chcąc dać nam udział w swoim bóstwie, przyjął naszą naturę, aby stawszy się Człowiekiem, ludzi uczynić Bogami”.

**Niezwykły i niespotykany dotąd** w historii zbawienia czas bliskości Boga i człowieka, czas realnej obecności Pana w ziemskiej rzeczywistości. Rozpoczął się ten etap za przyzwoleniem Maryi, kiedy powiedziała Bogu *fiat*, a Jezus Chrystus



począł się w Jej łonie. Ten etap obrazuje linia mająca swój początek (Wcielenie Syna Bożego) ale końca jej nie widać, bo Jezus jest z nami aż do skończenia świata.

**Został w Eucharystii**, realnie obecny pośród nas, a jak stwierdził św. Ambroży: „To, co uobecniamy [w sakramencie Eucharystii] jest Ciałem zrodzonym z Dziewicy Maryi. Ciało Chrystusa w sakramencie jest rzeczywiście tym samym Ciałem, które zostało ukrzyżowane i pogrzebane. Sakrament ten jest więc sakramentem Jego Ciała”.

Zawierzenie się Najświętszej Maryi Pannie integralnie łączy się z oddaniem się Jezusowi Chrystusowi, dlatego też św. Ludwik Maria Grignon de Montfort, mówiąc o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny – czyli zawierzeniu się Matce Boga – napisał, że najdoskonalsze „ze wszystkich nabożeństw jest to, które najdoskonalej nas upodabnia do Jezusa Chrystusa, z Nim jednoczy i Jemu ofiarowuje”. Dalej pisze, że owo doskonałe nabożeństwo „polega zatem na całkowitym oddaniu się Najświętszej Dziewicy, aby przez Nią należeć całkowicie do Jezusa Chrystusa”.

Idąc dalej w toku myślenia, warto zauważyć, że w Eucharystii Jezus Chrystus jest szczególnie blisko człowieka, realnie i rzeczywiście, bo jak napisał św. Tomasz z Akwinu (o Najświętszym Sakramencie): „Żaden inny sakrament nie jest bardziej zbawienny; on usuwa grzechy, pomnaża cnoty, duszę nasycza obfitością duchowych darów”. Dlatego też trzeba stwierdzić, że zawierzenie się Maryi Pannie łączy się nierozłącznie ze Świętą Eucharystią i nie należy w swojej pobożności oddzielać kultu Najświętszej Maryi Panny od kultu Najświętszego Sakramentu.

**Sama Matka Boża nawołuje w Medziugorju** w swoich orędziach do tego, abyśmy oddawali się Bogu, Jezusowi Chrystusowi, czy Sercu Jej Syna, także rozmiłowali się w Najświętszym Sakramencie, aby On stał się dla nas życiem. Prosi nas więc, abyśmy się Jej zawierając całkowicie oddawali się Bogu. Przypomina – to, co w swojej duchowości realizowali święci – o integralności zawierzenia Maryjnego i Jezusowego. Prawdziwi czciciele Maryi w szczególny sposób odkrywają Świętą Eucharystię czyli niespotykaną, bezcenną, niezastąpioną obecność Boga pośród nas, którą to zapowiada prorok Izajasz: „Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazwie Go imieniem Emmanuel” (Iz 7, 14).

**Prawdziwi czciciele Jezusa** nie mogą zapomnieć o Matce Boga, Tej, która nie

tylko prowadzi do Swojego Syna najprostszą, najkrótszą, najpewniejszą drogą, ale stoi od początku „Dzieła Wcielenia Boga” i trwa nieustannie (bo jest zawsze z Jezusem) w Jego rozwoju. A fakt Wcielenia Syna Bożego powinien poruszyć ludzkie serce, nawet wycisnąć z wszelkich oczu łzy (por. Ap 21, 4), bo Bóg tak dalece się upokorzył, że nie tylko stał się człowiekiem, ale i zstępuje do materialnej rzeczy: chleba, aby wejść głęboko w najgłębsze pokłady ludzkiej egzystencji, trafić do serca ludzkiego spożywany jako pokarm, a także przebywając w „więziennym” tabernakulum, oczekując w cichym niesłyszalnym dla nikogo płaczu i cierpieniu, aby „zagubiona owca” wróciła do Dobrego Pasterza, który chce odprowadzić ją na zielone pastwiska, gdzie będzie mogła leżeć i odpocząć nad wodami (por. Ps 23). Dlatego św. Tomasz z Akwinu tak pięknie napisze o Świętej Eucharystii: „O zadziwiająca i wspaniała Uczta i pełna wszelkiej słodyczy! Cóż może być nad nią wspanialszego?... prawdziwy Bóg, podawany jest tutaj do spożywania”.

**Prawdziwi czciciele Maryi** – ci którzy się Matce Boga zawierają – Igną do Świętej Eucharystii, i czytając Pismo Święte zauważają, że nie da się oddzielić Dzieła Matki od Dzieła Syna, a słuchając w pokorze Matki (a to jest *conditio sine qua non* dla zawierzenia Maryjnego) słyszą Jej głos i rozpoznają Ją kiedy mówi: „Drogi dzieci! Dziś wzywam was do rozmiłowania się w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza. Adorujcie Go drogie dzieci w waszych parafiach, a będziecie zjednoczeni z całym światem. Jezus stanie się dla was Przyjacielem i nie będziecie mówić o Nim jak o kimś ledwie poznanym... Drogi dzieci, kiedy adorujecie Jezusa jesteście również blisko mnie...” (25.09.1995 r.).

**Te dzieci przejmują się tym co Matka do nich mówi:** „Kochane dzieci niech Msza święta nie będzie dla was zwyczajem lecz życiem. Żyjąc codzienną Mszą świętą odczujecie pragnienie świętości i będziecie w niej wzrastać...” (25.01.1998 r.). Te kochane dzieci winny rozpoznać, że Matka jest obecna tam, gdzie jest Jej Syn, a gdzie jest On najbardziej obecny, realnie i blisko człowieka, jak nie w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Matka Boża także prosi: „Adorujcie nieustannie Najświętszy Sakrament Ołtarza. Ja jestem zawsze obecna, kiedy wierzący Go adorują. Wtedy otrzymują wyjątkowe łaski” (15.03.1984 r.).

Można także powiedzieć o Świętej Eucharystii i zawierzeniu się Najświętszej Maryi Pannie: Przychodzisz przed święte Oblicze Boga, przychodzisz pod Krzyż Jezusa, przychodzisz i spotykasz świętą Matkę Boga. Przychodzisz samotny. Wychodzisz złączony, w świętej komunii z Bogiem, Maryją i ludźmi. Przychodzisz smutny, zmęczony, poraniony, z sercem pustym, wychodzisz z sercem, w którym Ktoś rozpałił ogień Miłości, wlał pokój i dał radość. Przychodzisz jako grzesznik i ubogi, wychodzisz jako święty i jako bogacz, który znalazł wielki skarb. Nie miałeś dotąd prawdziwych przyjaciół, tu ich odnalazłeś i sam zostałeś prawdziwym przyjacielem. Znalazłeś Jezusa, znalazłeś Matkę. Czujesz się bezpieczny. Zaczynasz wreszcie kochać i czujesz, że jesteś kochany.

**W Tradycji Kościoła** wielką uwagę przywiązywano zawsze do sprawowania Mszy świętej i adoracji Najświętszego Sakramentu. Papież Benedykt XVI w homilii na Boże Ciało wspominał o błędnych interpretacjach teologicznych głoszonych po Soborze Watykańskim II, które wpłynęły na życie Kościoła, marginalizując praktykę adoracji Najświętszego Sakramentu i powiedział w związku z tym:

„Doprawdy błędem jest przeciwstawianie celebracji i adoracji, jak gdyby ze sobą konkurowały. Jest dokładnie odwrotnie: kult Najświętszego Sakramentu stanowi jakby „środowisko duchowe”, w którym wspólnota może sprawować Eucharystię dobrze i w prawdzie. Tylko wtedy, gdy ją poprzedza, gdy jej towarzyszy i następuje po niej ta wewnętrzna postawa wiary i adoracji, liturgia może wyrazić swoje pełne znaczenie i wartość. Spotkanie z Jezusem we Mszy św. dokonuje się prawdziwie i w pełni, kiedy wspólnota jest w stanie rozpoznać, że On w sakramencie zamieszkuje swój dom, czeka na nas, zaprasza nas do swojego stołu, a następnie kiedy zgromadzenie się rozchodzi – pozostaje z nami ze swą obecnością dyskretną i milczącą, oraz towarzyszy nam poprzez swoje wstawiennictwo, nadal zbierając nasze duchowe ofiary i ofiarowując je Ojcu”.

**Jak należy to podsumować?** Zawierzyć się Najświętszej Maryi Pannie można jedynie odkrywając bezcenną wartość Najświętszego Sakramentu (chodzi o Jego kult, sakralność, celebrację i adorację), bowiem wielkie Dzieło Wcielenia rozpoczyna się od *Fiat* Maryjnego, w Łonie Niepokalanej, a osiąga swój szczyt w Eucharystii.

Nie da się rozdzielić zawierzenia się Maryi od całkowitego oddania się Bogu,

a ta przedziwna komunia człowieka z Bogiem w Trójcy Świętej i Najświętszą Maryją Panną najlepiej realizuje się w Najświętszym Sakramencie.

**Na zakończenie warto podjąć modlitwę:** Panie, otwórz moje oczy i serce, abym odkrył to cudowne miejsce, Świętą Eucharystię, gdzie wszystko jest możliwe, nawet to, co człowiek nie jest zdolny sobie wyobrazić. O Najświętszy Sakramencie stań się dla mnie wszystkim, mieszkaniem i życiem, stań się dla mnie drogą i celem! Panie, pozwól mi także odnaleźć w tym świętym miejscu Twoją i moją Matkę i zawierzyć się Jej. Amen.

*Ks. Maciej Arkuszyński*

## Mysli proste

### Plan diabła

**Szatan zwołał światowy zjazd demonów.** W swoim przemówieniu na wstępie powiedział: „Nie możemy zabronić chrześcijanom chodzić do kościoła. Nie możemy zakazać im czytać Biblii. Nie możemy zakazać im komunikować się z Bogiem w modlitwie. Kiedy tylko zaczynają się modlić i przez to nawiązują kontakt z Chrystusem – natychmiast tracimy władzę nad nimi. Niech więc chodzą do swoich kościołów, a my ukradniemy im – ich czas, tak aby, byli zawsze zajęci, wtedy nie będą mogli się modlić i pokutować za grzechy i rozwijać swojego związku i relacji z Chrystusem. Nie będą też mieli czasu na czytanie Biblii”.

„Oto, co należy zrobić – powiedział diabeł. Trzeba zapobiec ich spotkaniom z Bogiem i utrzymać ten stan rzeczy przez cały dzień”.

– „Jak to zrobić?” – zawołały demony.

„**Trzeba wymyślić dużo ciekawostek,** próżności i wiele innych sposobów zajmujących ich umysły wszelkiego rodzaju niepotrzebnymi rzeczami. A co najważniejsze trzeba zaszczerpić w nich pragnienie dóbr materialnych i chęć wzbogacenia się i służenia dla mamony. Niech będą przepojeni pragnieniem, aby zarabiać jak największą ilość pieniędzy, żeby kupić własne samochody, mieszkania, wille.

**Niech zarabiają więcej i więcej pieniędzy dla chęci pójścia do restauracji i kawiarni, dla chęci kupowania drogich, modnych ubrań, aby urządzać kosztowne remonty w mieszkaniach i dostarczać tam modne meble i luksusowy wystrój.**

Kuście ich aby wydawać, wydawać i brać, brać pożyczki długoterminowych kredytów, a tym samym popadać w zależność/niewolę od banków. A gdy będą zapaleni pragnieniem osobistego wzbogacenia się, pogonią za mamoną nie będzie im już wtedy potrzebny Chrystus...

**Przekonajcie ich żony** do pozostania dłużej w pracy, a mężczyzn do pracy 6–7 dni w tygodniu, najlepiej po 10–12 godzin dziennie, tak żeby nie mieli czasu na zajmowanie się swoją rodziną i wychowaniem swoich dzieci. Nie pozwólcie im spędzać czasu ze swoimi dziećmi – po to, aby ich dzieci wólczyły się od rana do nocy na ulicy i kolegowały z głupimi kompanami i wpadły w złe towarzystwo, aby przez to przestały się uczyć, zaniedbały szkołę i aby nic z nich dobrego dzięki temu nie wyrosło. Wtedy ich rodziny rozpadną się, a oni staną się samotni, a my pomożemy im z żalu upić się i stać się alkoholikami.

**Stymulujcie ich umysły** ponad miarę czyli tak żeby, dzięki temu telewizory i komputery w domach pracowały stale, a oni jak najwięcej czasu spędzali oglądając telewizję i ślęcząc przed komputerem, i przez to nie mieli czasu na modlitwę. Upewnijcie się, aby w każdym sklepie i restauracji na świecie stale brzmiała niechrześcijańska bluźnierczo-omamiająca muzyka. To będzie blokować ich umysły i niszczyć ich jedność z Chrystusem i przynależność do Niego...

**Rozłóżcie na stole** w kawiarni dużo czasopism i gazet. Bombardujcie ich umysły wiadomościami i reklamami 24 godziny na dobę. Niech po drodze uderza w nich morze oślepiających reklam z billboardów. Napełnijcie im reklamą skrzynki pocztowe, katalogami do zamówienia towarów dostępnych w internecie, biuletynami i ofertami bezpłatnych towarów, usług i innych złudzeń.

**Pokazujcie im,** w czasopismach i telewizji szczupłe, wysportowane piękne modelki, tak aby mężczyźni uwierzyli, że zewnętrzne piękno jest najważniejsze, a przez to stali się niezadowoleni ze swoich żon.

**Zróbcie tak,** aby ich żony były zbyt zmęczone, aby spełniać swoje małżeńskie obowiązki. Jeśli ich żony nie spełnią tego, czego oni oczekują jako ich mężowie, to zaczną szukać tego gdzie indziej. To doprowadzi szybko do zniszczenia ich rodzin!

**Na Boże Narodzenie i Wielkanoc** trzeba odwrócić ich uwagę pustotą, dając więc koncerty, filmy w telewizji tak, aby te święta były spędzone za stołem, z obżarstwem i pijaństwem zarazem. Dzięki

temu nie nauczą oni swoich dzieci prawdziwej wymowy tych świąt i ich Bożego znaczenia.

**Niech wracają** z wolnego czasu zmęczeni. Zróbcie to tak, aby też nie mieli czasu, aby wybrać się na łono natury i cieszyć się Bożym stworzeniem. Zamiast tego kuście ich wyjściem do parków rozrywki, na imprezy sportowe, spektakle, koncerty i kina. Tak aby ich umysł ciągle był zajęty tą pustotą nie przynoszącą nic dobrego i pożytecznego dla zbawienia. Macie czynić pełną izolację ich od Chrystusa!

**I niech wszyscy chrześcijanie będą wiecznie zajęci, zajęci, zajęci!** Zalejcie ich życie tak wieloma pozornie dobrymi rzeczami, aby nie mieli czasu na zastanowienie się nad poszukiwaniem pomocy u Jezusa, a wkrótce będą żyć i pracować, opierając się tylko na sobie, poświęcając swoje zdrowie i rodziny ze względu na swój status i pieniądze. To działa! To wspaniały plan!”

Diabły chętnie poszły do pracy, zmuszając chrześcijan wszędzie by byli bardziej zajęci i pędzili tu i tam, pozostawiając lub nie pozostawiając tym samym mniej czasu dla Boga, na modlitwę i dla rodziny. Powstaje pytanie, czy plan diabła odniósł sukces? Możesz osądzić! Daj ten tekst innym, albo może i na to zbyt jesteś zajęty?

*(znalezione w sieci)*

## Wiadomości z ziemi błogostawionej

### Orędzie dla Ivana 23.08.2013 r.

„Drogie dzieci, dziś wzywam was, abyście otworzyli wasze serca na pokój. Drogie dzieci, módlcie się, prosicie Króla Pokoju, aby obdarzył was pokojem. Otwórzcie się na Niego. On jest waszym Królem. Drogie dzieci, w tym czasie módlcie się szczególnie o pokój w świecie. Módlcie się, aby spełniły się moje plany, plany pokoju. Módlcie się dzieci, módlcie się, aby pokój zapanował w świecie. Dziękuję wam, że również dzisiaj odpowiedzieliście „tak” na moje wezwanie”.

### Orędzie dla Ivana 04.09.2013 r.

#### – Lonigo (Włochy)

„Drogie dzieci, decydujcie się wciąż od nowa na pokój w waszym życiu, nieście z radością pokój innym i nie zapominajcie dziękować za to, że życie w czasach kiedy Bóg udziela wam wiele łask



poprzez moją obecność. Dzieci, nie dajcie się oszukiwać, lecz wykorzystajcie ten czas prosząc o dary pokoju i miłości, aby stać się świadkami dla innych. Błogosławię was moim macierzyńskim błogosławieństwem i dziękuję wam, drogie dzieci, że również dzisiaj odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

### Orędzie dla Mirjany z 2.09.2013 r.

„Drogi dzieci. Kocham was wszystkich. Wy wszyscy, wszystkie moje dzieci, wy wszyscy jesteście w moim sercu. Wszystkich was darzę moją macierzyńską miłością i wszystkich was pragnę doprowadzić do poznania Bożej radości. Dlatego was przyzywam. Potrzebuję pokornych apostołów, którzy otwartym sercem będą przyjmować słowo Boże i pomagać innym, aby przez słowo Boże pojęli sens swojego życia. Abyście jednak, moje dzieci, mogli to czynić musicie przez modlitwę i post nauczyć się słuchać sercem i nauczyć się uniażać. Musicie nauczyć się odrzucać od siebie wszystko to, co was oddala od słowa Bożego i tęsknić jedynie za tym co was do niego przybliży. Nie lękajcie się. Ja jestem tu. Nie jesteście sami. Proszę Ducha Świętego, aby was odnowił i umocnił. Proszę Ducha Świętego, abyście i wy zdrowieli kiedy pomagacie zdrowieć innym. Proszę Go, abyście przez Niego stali się dziećmi Bożymi i moimi apostołami.

Potem z wielką troską Matka Boża powiedziała:

Przez wzgląd na Jezusa, przez wzgląd na mojego Syna, kochajcie tych, których On powołał i pragnijcie błogosławieństwa tylko z tych rąk, które On poświęcił. Nie pozwólcie, aby zapanowało zło. Ponownie powtarzam: moje Serce zatryumfuje tylko przy udziale waszych pasterzy. Nie pozwólcie, aby zło oddzieliło was od waszych pasterzy. Dziękuję wam”.

## Przyzywanie

**Jestem poruszona.** W pierwszych czterech zdaniach tego orędzia Maryja używa aż 6 razy słowa „wszyscy”? Jak zawsze, proszę Ducha Świętego, aby pomógł mi zrozumieć sercem, jaki stan towarzyszy Matce, która zwracając się do swoich dzieci, wymawia słowa „wy wszyscy” tyle razy. Co by mnie, jako mamę, tak gnębiło, żebym zdecydowała się przemawiać do swoich dzieci z taką gorliwością, powtarzając to właśnie słowo? Myślę, że pragnęłabym je przekonać, żeby wreszcie **uwierzyły!** Uwierzyły, że każde dziecko,

**co do jednego (!)** darzę bezinteresowną (!!!) macierzyńską miłością.

**To musi być bardzo ważne,** to nasze przekonanie, że macierzyńska, Boża Miłość Maryi, nie ma względu na osobę! Tak, nawet ja, ułomna, grzeszna istota, zdaję sobie sprawę, że jeżeli którekolwiek z moich dzieci **pozcułoby się** odsunięte, nie kochane, lekceważone, czy odrzucone, zrodziło by to w jego sercu gniew, złość, rozgoryczenie, żal i przykrość. A co dopiero Maryja, która jest przepełniona Mądrością Boga!

**Święta Maryja** uczy mnie i uwrażliwia jako rodzica, jak muszę być czujna w tej sferze. Rozumiem, że jeśli w odpowiednim momencie nie wychwyćę, że dziecko **czuje się** pominięte, może pojawić się w jego sercu zgorzknienie. Zdaje sobie sprawę, że takie dziecko będzie miało poważny **problem z zaufaniem**, szczególnie w stosunku do naszego Niebieskiego Ojca, do Zbawiciela i do Maryi!

Te gorliwe zapewnienia Maryi, że **wszyscy** jesteśmy w Jej sercu i każdego jednego kocha, pomagają mi uświadomić sobie, jak bardzo pragnie Ona **zapobiec**, u tych, którzy czują się „gorsi”, **postawie:** rezygnacji, rozczarowania i... zgorzknienia!

Wielbię Boga za cud jakim jest nasza Mama Maryja, która jest ukoronowaniem stworzenia! Jasno pokazuje mi, że dziecko Boże **z poczuciem** odrzucenia w sercu, które często skrzętnie skrywa przed innymi i przed samym sobą, rodzi przykre dla innych i dla samego dziecka Bożego, zachowania: roszczeniowe, ciągłych wyrzutów, dokuczliwości, złośliwości, utyskiwania, **obmowy** (ile razy Maryja prosiła nas, żebyśmy nie obmawiali i nie osądiali). W działaniu takiego dziecka Bożego pojawia się agresja, izolowanie się, albo poszukiwanie substytutów miłości. A nawet my wiemy jakie to niebezpieczne!

**Dlatego** Święta Matka nas przyzywa! Mamy się do Niej zbliżyć jeszcze bardziej, tak blisko, aż chwycimy się Jej sukni, a Ona okryje nas Swoim płaszczem.

To słowo „**przyzywa**” (nie wzywa) kojarzy mi się z mamą, która w obliczu zagrożenia chowa swoją gromadkę, zasłaniając je własnym ciałem. Dzieci trzymają się „maminej” spódniczki, czują się przygarbione, kochane, chronione i bezpieczne. Czują w swoich serduszkach, że mama oddałaby za nie życie!

Maryja, nasza Matka pragnie, abyśmy dokładnie zrozumieli kolejność i charakter tego procesu, który uzdolni nas do **słuchania** sercem i apostołowania z **uniżeniem** (to postawa wobec Boga w świadomości,

że się jest grzesznym i słabym, w postawie posłuszeństwa Bogu, bo to On jest Stwórca, a ja stworzeniem). Maryja mówi, że musimy nauczyć się **odrzucać** to wszystko, co oddala nas od Słowa Bożego. Powinniśmy, dążyć do tego, by **tęsknić** za tym wszystkim, co nas do Tego Słowa przybliży. Działanie przemieniającej łaski jest zawsze połączone z wysiłkiem **uczenia się**.

W tym momencie zdałam sobie sprawę, do czego **ja** będę musiała się przyłożyć w czasie „**uczenia się**”. Mianowicie do ciągłego uświadamiania sobie, w trudnych momentach walki, że teraz właśnie „**trenuję**” jak nie ulec pokusie, pod okiem kochającej Mamy. Gdy o tym zapomnę, w czasie walki, będzie mnie bardzo rozpraszać fakt, że boli, zamiast skierować uwagę na to, że właśnie mam okazję **uczenia się**.

Jeśli nie pójdziemy drogą, do której zachęca nas nasza Matka, będziemy trwać w stanie nie naturalnym dla dziecka Bożego. To właśnie „**brak grzechu**”, jest stanem **normalnym, naturalnym (!)** dla apostoła Maryi. Stąd uczenie się **nie ulegania** pokusie, jest **równoznaczne z utrzymaniem siebie w naturalnej atmosferze, do jakiej zostaliśmy stworzeni**.

**Takie poddawanie się procesowi** umierania „**starego człowieka**”, jest dla słabej, grzesznej istoty ludzkiej, jak burza na środku jeziora w nocy! Maryja jest tego zupełnie świadoma. W tym momencie czuję się tak, jak apostołowie na wzburzonych falach, tej pamiętnej nocy, kiedy to Jezus podał do nich po wodzie, żeby się nie bali.

Doprawdy, Maryja jest wzorem doskonałej uczennicy Swojego Syna. Wystarczy przypomnieć sobie jakich słów wtedy użył Pan Jezus. Słów otuchy i zapewnienia: „**Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!**” A nasza Matka mówi tu do nas: „**Nie lękajcie się. Ja jestem tu. Nie jesteście sami**”.

Dziękuję Ci Matko za to, że zapewniasz nam Swoją, odpędzającą złe duchy, obecność. Obiecujesz, że będziesz **prosiła Ducha Świętego** o wszelką pomoc i wsparcie dla nas! Ty już prosisz Go, aby **wszystkie** Twoje dzieci odnowił i umocnił. Każde jedno z Twojej gromadki, byle tylko poddało się, w wolności, Jego życiodajnym zabiegom. Czuję radość i pokój, bo zapewniasz, że Duch Święty będzie umacniał we mnie, we wszystkich to, co zostanie już odnowione! Bądź uwielbiony Boże za cuda jakich dokonasz w nas, Twoich dzieciach!

Dziękuję Ci Matko, że prosisz Ducha Świętego, abyśmy zdrowieli, gdy będziemy, mocą Bożą, pomagać zdrowieć innym!

Przecież to rzeczywistość Królestwa Bożego, w którym darzymy się jednocześnie wszyscy nawzajem!

**Jeżeli nasze serce** będzie wypełniać słowo Boga, to uzdolni nas do pomagania w uzdrowieniu innych. To uzdrowienie będzie płynęło od Słowa – Chrystusa, mieszkającego w naszym sercu. Bo przecież tak naprawdę zagubione owieczki będą przychodzić do Niego, do Jezusa, a my apostołowie, będziemy używać Mu tylko swojej materii.

Słowa „*przez wzgląd na Jezusa (...)*” ... przypominają mi, że ja też kiedyś mówiłam do osoby, która mnie raniła: „Przez wzgląd na szacunek dla Twoich rodziców...”. Pamiętam, że miałam wtedy lzy w oczach!

Biedna Maryja, co Ona czuje przemawiając do nas w ten sposób? Jej macierzyńskie dopowiedzenie: „*przez wzgląd na mojego Syna*”, porusza we mnie świadomość i uczucia matki. Ileż w Niej uniżenia i gorącego pragnienia dotarcia do naszych serc. Przecież pozostając w stanie grzechu pastwimy się, nad Jej Dobrym, Miłosiernym Dzieckiem!

Jeśli jakiś kapłan, swoim postępowaniem zawiedzie zaufanie Boga, to Bóg sobie z tym naprawdę poradzi. Nie nasza sprawa kiedy i jak. My mamy kochać naszych kapłanów, szukać u nich błogosławieństwa **dlatego, że to Jezus ich powołał**. Jeśli zajmiemy miejsce Boga (przeciwieństwo uniżenia) i będziemy wchodzić w Jego „kompetencje”, wyniknie z tego samo zło. Maryja prosi nas, żebyśmy się strzegli tego zła, które rozdziela.

Maryja dobitnie oznajmia nam powtarzając, że **tylko** przy udziale tych ułomnych pasterzy, których Jezus powołał, Jej Serce zatriumfuje!!!

Zostaje tu zdemaskowana prawda o nas, że nie ufamy Bogu! Nie wierzymy Mu, że wybrał dokładnie **tych**, których **chciał!!!** A to rodzi zło! Maryja po raz drugi mówi z naciskiem, abyśmy nie pozwolili, „*aby zło oddzieliło nas od naszych pasterzy*”. Ona wie, że to szatan jest tym, który dzieli dzieci Boże a Bóg Tym, który je jednoczy. Wielką różnorodność w jedność w Bogu.

Pewien mądry, bliski mojemu sercu kapłan, który jest misjonarzem w Afryce, uświadomił mi, że Pan Jezus wybierając dwunastu apostołów, wybrał również... Judasza!?

Na pewno przysparzał On innym apostołom, a **właśnie Jezusowi (!)**, wiele cierpienia. To bardzo wymowne i dobre

o tym pamiętać. Judasz był **drogą do świętości wielu**, którzy z Nim żyli na co dzień. Równocześnie nasz ukochany Jezus **uczył Swoim przykładem, jak kochać takie osoby**. Naprawdę, nawet o tym pomyślał... Pokazał nam jak walczyć się do końca, nawet za tego, który nie chce uwierzyć w Boże Miłosierdzie. Walczmy więc jak nasz Mistrz o uzdrowienie Judasza jaki w każdym z nas się ukrywa i za wszystkich, chorych z powodu grzechu, Judaszów, których nasz Bóg przecież też kocha! A wszystko na chwałę naszego Stwórcy! Amen.

*Bogumiła*

## Dotknięci dłonią Maryi

### Zanurzenie w Bożą Obecność

**Od dawna myślałam o wyjeździe do Medziugorja**, ale ciągle coś staowało na przeszkodzie. Po ludzku rzecz biorąc chyba za mało było we mnie motywacji... Spodobało się Maryi samej podjąć decyzję o moim wyjeździe. Samej wybrać termin mojej pielgrzymki. Dostałam bowiem propozycję nie do odrzucenia. Propozycję wyjazdu na uroczystość Zesłania Ducha Świętego!

Był to termin wyjazdu, który na pewno nie przyszedłby mi do głowy, bo to wyjątkowo gorący czas w mojej pracy. Jednak nie zastanawiałam się nad tym długo. Powiedziałam w swoim sercu: „Wiem, Maryjo, że to Ty wybierasz osoby, które mają Cię odwiedzić i czas tych odwiedzin. Niech więc tak będzie. Ja zrobię, co do mnie należy, to znaczy wezmę się na odwagę i powiem mojemu szefowi o 10-cio dniowej nieobecności w pracy (!?), a Ty zrób tak, żeby te moje odwiedziny doszły do skutku. Niech będzie tak jak Ty chcesz”.

**I Maryja poprowadziła mnie na spotkanie**. Poprowadziła przedziwną drogą, to znaczy jak dla mnie, bo myślałam, że będę napelniona radosnym entuzjazmem. Zamiast tego, ja zastanawiałam się, czy dam radę ze względów zdrowotnych, wytrzymać trudy tej pielgrzymki. Nie chciałam być dla innych przysłowiową „kulą u nogi”. Tak, bałam się (!?), a jednak wiedziałam, że mam jechać...

Kiedy teraz piszę o tym wszystkim z perspektywy czasu (2 miesiące), uświadamiam sobie ile rzeczy Maryja mi pokazała. Jakie to było ważne, że nie rozpraszały mnie

emocje. Ja mogłam wtedy rzeczywiście skupić się tylko **na wierze**, przekonaniu, że **to Maryja** pragnie mnie widzieć u siebie.

Jakie to niezwykle, że zaczynam rozumieć, czym stało się dla mnie to pielgrzymowanie w kontekście Roku Wiary. Zaczynam rozumieć po co są te objawienia, z mojego punktu widzenia. Dzielę się z Wami **moimi** przemyśleniami. Pragnę wyrazić zachwyt nad tym, że Bóg poprzez Maryję podchodzi w tym wszystkim do każdego z nas indywidualnie. I ja dzielę się jak to było ze mną.

**Maryja zaprosiła mnie na spotkanie ze Sobą** w Medziugorju na Dzień Pięćdziesiątnicy. Na przeżycie i doświadczenie zesłania Ducha Świętego na ziemi błogosławionej, na której widzący rozmawiają z Potężną Niewiastą. Tak, termin jaki wybrała Maryja jest bardzo wymowny. A Ona Sama jest Oblubienicą Ducha Świętego. Już wtedy zdawałam sobie sprawę z tych niezwykłych okoliczności, ale teraz mogę rozważać te wszystkie wydarzenia w szerszej perspektywie. W kontekście Roku Wiary.

„Zesłanie Ducha Świętego uważa się za początek Kościoła. Uroczystość ta jest obchodzona na pamiątkę wydarzenia w Wieczerniku, 50 dni po Zmartwychwstaniu, gdy na zebranych tam apostołów i Maryję zstąpił Duch Święty. **Wówczas** Apostołowie zaczęli przemawiać w wielu językach oraz otrzymali szczególne dary duchowe – charyzmaty.

Zstąpienie Ducha Świętego, zapowiedziane już w Starym Testamencie, ponownie zostało przepowiedziane już przez Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy, przed Jego Wniebowstąpieniem”.

**Czym jest wiara bez Ducha Świętego!?** Bez Niego, ani rusz! Wystarczy przypomnieć sobie apostołów sprzed Pięćdziesiątnicy i potem. Do jakich rzeczy byli zdolni apostołowie, gdy zostali napelnieni Obecnością Poczyciela, który Im wszystko **tłumaczył** i napelniał **świętą odwagą**. I ja właśnie **po** to pojechałam do Medziugorja. Aby odnowić to zanurzenie w Duchu Świętym, pod okiem Maryi, Tej Która jak nikt potrafiła otworzyć się na Niego.

Jak wspomniałam wyżej bałam się tej pielgrzymki nie tylko z powodu kłopotów w pracy, ale też z powodów zdrowotnych. I rzeczywiście byłam wiedzona przez te dni pielgrzymowania przez gehennę chorób. Zostałam obdarzona wielką łaską zrozumienia, że to droga najlepsza dla mnie. Byłam przeprowadzana przez kolejne dolegliwości bez żadnych wątpliwości, że sama z siebie nie dałabym rady wytrzymać



nawet na Mszy świętej bez odgórnej pomocy. Miałam świadomość, że wszystko jest pod kontrolą Maryi i Jej Syna.

Ale może podzielę się tym, czego doświadczyłam w moim sercu, w mojej głębi, bo trzeba się dzielić tym, co nie jest nasze. Nic nie zatrzymywać dla siebie.

**Gdy zbliżaliśmy się do Medziugorja**, mniej więcej 200 km od celu naszej pielgrzymki i odmawialiśmy Różaniec, spodobało się Bogu, uświadomić mi do jakiej rzeczywistości mnie zaprasza. Najpierw odczułam, że Maryja cieszy się, że Jej córka Ją odwiedzi. Potem zobaczyłam jasno, że jestem zaproszona do wejścia w relację Maryi i Jej Syna. To doświadczenie całą mnie poruszyło. Wyraźnie odczułam, że mam zanurzyć się w relację, a Bóg przecież właśnie zaprasza do **relacji**, do żywego kontaktu. I ja odczułam, że będę poruszać się w tym Ich żywym odnośniku się do siebie nawzajem.

Tak, Maryja cieszy się, gdy dzieci odpowiadają na Jej zaproszenie i wygląda za nimi, radując się z ich odwiedzin.

Fakt, że Maryja nie zasłania Sobą Boga, jest rzeczywistością „przezroczyście”, pomogło mi na poziomie serca odczuć, że mój przyjazd będzie wejściem w bezustanną relację w jakiej pozostaje Ona ze Swoim Synem. Oni razem prowadzą nas, dzieci Boże, do Ojca. Maryja nie zasłania Sobą Boga, bo robi **tylko to**, co jest **zgodne z Jego wolą**.

Jechałam, jechaliśmy (!) więc do Medziugorja, aby zanurzyć się w tej niepojętej, nierozzerwalnej, żywej więzi!

**Świadomość tego zaproszenia** skoncentrowała moją uwagę na Maryi i całej Trójcy Świętej. Moje fizyczne dolegliwości w miarę zbliżania się do celu naszej wyprawy były coraz bardziej dotkliwe. Już w autobusie powiedziałam pół żartem, pół serio, że pewnie dostanę dar cierpienia. I tak rzeczywiście się stało. Żeby unaocznić poziom mojej niedyspozycji powiem tylko, że kilka razy musiałam toczyć prawdziwą walkę, żeby nie uciec ze Mszy świętej do pokoju. Czułam się tak chora jakbym przechodziła grypę. W pewnym momencie, w akcie bezradności, zawołałam do Maryi: „Mamusi, co się dzieje z moim ciałem?! Ja chcę do domu, chcę położyć się do łóżka! Pomóż mi, ratuj!”

I Maryja natychmiast odpowiedziała na moje wołanie. Zabrała mi moją nieodpartą chęć ucieczki i położenia się do łóżka. Cierpienie pozostało, ale minęła chęć ucieczki. Niech będzie Bóg uwielbiony.

Nie chcę nadmiernie koncentrować się nad tym ile różnych dolegliwości mnie

dopało i to takich jakich nigdy nie doświadczałam, ale muszę wspomnieć o jednej, ponieważ właśnie ona była przyczyną mojego lęku przed podróżą i ona została uzdrowiona. Minęły dwa miesiące, a stan bez bólu pozostaje.

Cierpiałam przez wiele lat na dotkliwe bóle kręgosłupa. Długotrwałe podróżowanie sprawiło, że kręgi przesuwały się względem siebie. Właśnie w autobusie z powodu tego, dostałam takiego bólu głowy, że było mi aż niedobrze. A gdy już byliśmy na miejscu i schodziliśmy z Podbrdo, kręgi tak się poprzesuwały, że trudno mi było chodzić! Z tego właśnie powodu nie mogłam pójść na Krizevac.

**Nie czułam się w żaden sposób uboższa** w doświadczenia duchowe. Wręcz odwrotnie. W czasie, gdy inni pielgrzymi oddawali chwałę Bogu trudem wędrowania na górę, ja kontemplowałam Boga podążając Drogą Krzyżową na dole. Gdy tak przechodziłam od stacji do stacji i je rozważałam, podeszła do mnie jakaś Pani, nawet nie wiem jakiej była narodowości. Wyciągnęła do mnie ręce i uściśniła moje dłonie. To było niezwykle i zaskakujące doświadczenie... Poszłam też przed Zmartwychwstałego Pana w „Strefie ciszy”. Tak, Maryja zorganizowała mi czas na wewnętrzne wyciszenie, choć muszę przyznać, że o ciszę, nawet w „Strefie ciszy” w Medziugorju bardzo trudno.

Mój Pan pozwolił mi zanurzyć się w Swojej Obecności pod krzyżem jak również w rzeczywistości Kościoła Powszechnego, za który oddał życie. Ciągłe muszę wychodzić z tej mojej małostkowości i przypominać sobie, ciągle na nowo, że Jezus kocha wszystkie dzieci, szczególnie te, które jeszcze w dziecięcej niedojrzałości swoim gadulstwem, przeszkadzają innym dzieciom w spotkaniu...

**Modliłam się i uwielbiałam Boga** w tych wszystkich moich boleściach ciała i już cieszyłam się na myśl, że mimo iż w tym momencie czuję się bezradna, On, samo Miłosierdzie, rozwiąże te moje problemy, za wstawiennictwem Maryi. Uświadomiłam sobie, że Pan trzyma mnie w takim stanie, abym się przemieniała wewnętrznie, aby bardziej odczuć żywą i namacalną relację Maryi i Jezusa, aby bardziej do Jezusa przyłgnąć. Stwarzali mi warunki, aby bardziej się do Nich przybliżyć, zacząć się zwracać do Maryi i Jezusa z szerszej perspektywy. Tak więc obolała i chora kontemplowałam Pana w towarzystwie naszej Świętej Mamy. (cdn)

*Katarzyna*

## Pobratymstwo

### Pragnąć być znakiem

**Droga rodzino modlitewna**, to zaiste prawdziwy dar Boży, że Królowa Pokoju od prawie 33 lat jest obecna pośród nas. Matka Boża akcentuje ten fakt, nazywa to łaską i zaznacza, że celem Jej pośrednictwa jest nasze nawrócenie. Wszyscy dotychczas nawróceni, wszyscy święci Kościoła Katolickiego czczą Dziewicę Maryję jako swoją orędowniczkę i pośredniczkę. W naszym kraju, w miesiącu sierpniu, Jej sanktuaria przedziwną mocą przyciągały tłumy wiernych. Wierni składali u Jej stóp swoje przyrzeczenia, zanosili swoje modlitwy, prośby i podziękowania. Kapłani spędzali w konfesyjonałach wiele godzin, oddając się na służbę przy stole Miłosierdzia Pańskiego i okazując pomoc swoim braciom w potrzebie.

**Każda spowiedź to krok naprzód** na drodze do nawrócenia. Wszystko to działo się pod czułą opieką Matki nad Matkami – Wniebowziętej Maryi Panny. Każde święto ku Jej czci to dzień zasiewu nowego ziarna łaski, albowiem nigdy nie słyszano, aby zawiodła kogokolwiek, kto się do Niej ucieka i o ratunek prosi. Sanktuaria poświęcone Maryi są miejscami uprzywilejowanymi – są szkołami modlitwy, w których nawet najbardziej zatwardziałe serca mogą przemówić. Pielgrzymowanie to nauka modlitwy wspólnotowej razem z Kościołem. Święci i mistycy podkreślają, że modlitwa oznacza zejście z poziomu umysłu do poziomu serca, aby móc tam przebywać przed obliczem Boga, który wszystko widzi i który w nas mieszka. Tam dochodzi do spotkania i rozmowy serca z sercem. W tym właśnie zawiera się moc sanktuariów maryjnych i stąd pochodzą widoczne owoce naszego pielgrzymowania. Każdy wierzący, który szczerze się modli, wpływa na wzrost ziarna łaski, które dojrzewa aż do wydania owocu.

**Matka Boża, szczególnie w swoich sanktuariach**, sieje poprzez kazania, nauczanie, więc wszystkich nas zachęca, byśmy je odwiedzali. Spójrzmy na pielgrzymów, którzy często swoją drogę pątniczą przebywali pieszo, modląc się, poszcząc i ćwicząc się w pokonywaniu własnych słabości. Inni zaś przygotowywali swoje serce na spotkanie z Matką Bożą przez nowenny postu i modlitwy. Dlatego więc i nam zdarza się to samo, co zdarzyło się świętemu Augustynowi, który baczenie przyglądał się świętym i męczennikom,

aż w końcu z odwagą powiedział: „Skoro tyłu innych mogło tak wiele, czemuż byś i ty nie mógł Augustynie!”.

**To jest właśnie ten pozytywny znak łaski**, który każdy przez swoje życie może ukazać innym. Mędrcy mówią, że słowa zachęcają, lecz przykłady pociągają. Przypomnijmy, że Pan Jezus i święty Paweł bez wahania powołują się na osobisty przykład, potwierdzony własnym życiem. „Idźcie i wy tak czyńcie” – mówi nam Jezus. Naszym obowiązkiem jest więc wpatrywanie się w Jezusa, poznawanie Świętych i wypraszenie łaski na podobieństwo marnotrawnego syna, który opamiętawszy się, powiedział: „Wrócę do mojego Ojca”. Miejsca święte można porównać z kliniką, w której pozbywamy się starych przyzwyczajęń, porzucamy swoje błędy, by móc rozpocząć życie od nowa u boku naszego Pana.

Tego lata wszystkie święta i spotkania w Medziugorju upływały na spotkaniu z Matką Bożą i Kościołem. Młodzież uczestnicząca w Festiwalu modlitwy, po spotkaniu z Matką, wracała do swoich domów rozpromieniona i ubogacona nowym doświadczeniem, z mocnym postanowieniem, by rozpocząć nowe życie i stać się znakiem dla innych!

**Modlitewna rodzina Królowej Pokoju** ma za zadanie towarzyszyć modlitwą tej młodzieży i wszystkim innym pielgrzymom w ich drodze, zwłaszcza wtedy, gdy wracają do swoich rodzin i środowisk, z których wyszli. Bowiem nikt z nich nie jest statystycznym numerem, ani turystą, ani też osobą przybywającą wyłącznie po to, by zaspokoić swoją ciekawość, lecz jest znakiem i darem dla nas i dla Kościoła. Potrzeba tylko jednego, aby każdy z nich otworzył swoje serce, usłyszał słowo i od nowa z radością mógł powiedzieć: „Pragnę być znakiem dla innych! Chcę być dla innych przykładem!”.

**Jednakże są i tacy**, którzy Medziugorje i obecność Matki Bożej wykorzystują do budowania nowych domów i pensjonatów w celu przyjmowania „gości”, jak niektórzy lubią określać pielgrzymów. Są i tacy, którzy sami zagubili się w tłumie pielgrzymów, którzy dzień w dzień jak wezbrana rzeka przechodzą, a ich liczba nie maleje. Ci niejako przyzwyczaili się do tych tłumów i już nie słyszą wezwania, że oni też mają doprowadzać tych ludzi do Jezusa i przedstawić im Jego Matkę. W ich oczach każdy pielgrzym to raczej okazja do zarobienia pieniędzy. Tak więc Medziugorje dla jednych staje się źródłem błogosławieństwa i miejscem nowej

ewangelizacji świata, a dla innych staje się targowiskiem i miejscem czerpania korzyści materialnych, jakkolwiek jest to wielce ryzykowne i wątpliwe bogactwo.

Tymczasem w Medziugorju musi być realizowane przykazanie Jezusa – **wy dajcie im jeść, żal mi tego ludu**. Dajcie im to wszystko czego potrzebują, czego poszukują i czego im brak. Pielgrzym nie szuka w Medziugorju nowoczesnych klimatyzowanych apartamentów, wystawnych kolacji i markowych win. To oferują medziugorscy hotelarze. Zatem warto oczyścić tę uświęconą, przepojoną modlitwą, zroszoną łzami przestrzeń, która od prawie 33 lat jest świadkiem nawrócenia tysięcy osób.

Trzeba chronić pielgrzymów i miejsca święte w Medziugorju, a jedynym sposobem na to jest modlitwa. Słowo Boże przestrzega: „Nie zazdrość szczęścia grzesznikowi”. Nie zazdroście więc hotelarzom, błogosławcie ich a nie złorzeczcie. Wy jednak patrzcie sercem i pomagajcie Matce Bożej w nawróceniu każdego człowieka.

**W tym miesiącu będziemy modlić się w następujących intencjach:** – **za pielgrzymów, aby w Medziugorju znaleźli nawrócenie i pokój**. Niech świadczą z radością o Maryi i Jej orędziach, stając się rozpoznawalnymi znakami nadziei dla innych; – **za tych mieszkańców Medziugorja**, którzy wykorzystują swoich pracowników i zatrudniają ich na czarno; – **za wszystkich młodych ludzi**, którzy przybyli do Medziugorja na spotkanie z Matką, by stali się entuzjastycznymi świadkami swojego nawrócenia. Za chorych, cierpiących i udręczonych, aby w Medziugorju znaleźli pocieszenie i siłę do niesienia krzyża. Amen.

*Pobratymstwo Modlitewne Sziroki Brijeg*

## Serwis Rodzinny

### „Wikary z Niegowici”

**Październik 1978 roku, to już 35 lat**, jak świat obiegła wiadomość o wybraniu Polaka na Stolicę Piotrową. Październik 2013 r. premiera filmu „Wikary” i ogłoszenie dekretu o Jego kanonizacji.

Ks. Jarosław Cielecki związany jest z Niegowicią – miejscowością, w której posługę wikariusza pełnił w latach 1948–49 ks. Karol Wojtyła. Obaj spotkali się potem w Watykanie. W czasie pontyfikatu Jana Pawła II, jednym z zadań ks. Cieleckiego było sprawowanie opieki

duchowej nad dziennikarzami, podróżującymi wraz z Ojcem Świętym.

Osobistym marzeniem ks. Cieleckiego, była realizacja filmu o księdzu Wojtyłe jako kapłanie. Jest to „kropką nad i” do książki, którą napisał w 1997 r. pt. „*Wikary z Niegowici*”. Rękopis książki przeczytał osobiście Jan Paweł II i naniósł poprawki tam, gdzie ludzie z Parafii Niegowic trochę ubarwili historię.

**Premiera filmu „Wikary”** planowana jest na październik 2013r. (rocznica wyboru) w Watykanie i w Polsce. Będzie on w języku polskim i włoskim. Największym marzeniem ks. Cieleckiego (reżysera i producenta) jest, aby film jako pierwszy mógł zobaczyć Ojciec Święty Franciszek.

**W historii tej** nie byłoby nic niezwykle go gdyby nie obraz Matki Bożej Wniebowziętej z kościoła parafialnego, przed którym modlił się młody wikary Wojtyła, a którego kopię do Medziugorja zawiózł ks. Cielecki i dzięki któremu otrzymał **znak**.

### Ja wierzę, że Ty jesteś

**Kiedy myślę o obrazie Matki Bożej Wniebowziętej z Niegowici**, przed którym modlił się Jan Paweł II, natychmiast moje myśli biegną do Medziugorja, dokąd w 2008 roku zawiozłem ten obraz razem z grupą pielgrzymów z Rzymu – wspomina ks. Jarosław Cielecki były sekretarz bpa Pawła Hnilicy i dyrektor Watykańskiego Serwisu Informacyjnego. Właśnie w Medziugorju wydarzyło się coś, czego nikt z nas się nie spodziewał. Nie wyobrażałem sobie nigdy, że Matka Boża zostawi **znak** dla mnie i dla wszystkich moich pielgrzymów.

**Kiedy przyjechaliśmy był wieczór**. Patrzyłem na te wszystkie bary i restauracje, i przed wszystkimi osobami zacząłem krytykować na głos to miejsce. Powiedziałem: *patrz, tutaj nie ma żadnych objawień, tutaj jest biznes, tylko biznes*. Zaledwie wymówiłem te słowa poczułem wokół siebie zapach róż. Zapytałem: *кто z was ma pachnący różaniec?* Nikt.

Na drugi dzień, ojcowie Franciszkanie, poprosili mnie, abym przyniósł obraz na rekolekcje kapłańskie, podczas których było przewidziane objawienie dla Iwana. Obraz był z przodu, więc Iwan ukląkł przed nim. Nadszedł moment objawienia a ja mówię: *Matko Najświętsza ja Cię nie widzę, pięknie, że on Cię widzi, jeżeli to wszystko prawda. Tylko ja wierzę, że Ty jesteś, bo Ty jesteś zawsze blisko*.

**Później staje się rzecz ponadnaturalna**, która zmienia całe moje myślenie.



Wszedłem do autobusu i mówię: *odmawiamy różaniec*. Miałem obraz przed sobą, na swoich kolanach. Poczulem zapach róż wychodzący z tego obrazu, taki jaki czulem w pierwszym dniu. Mówię: *Matko Najświętsza, Ty jesteś tutaj. Dajesz mi znak Twojej obecności*. W tym momencie z obrazu zaczęły wychodzić fale zapachu róż, tak silne, że wszyscy w autobusie to spostrzegli, tym bardziej, że przerwałem różaniec. Ludzie zaczęli klękać na siedzeniach w autobusie, zaczęli płakać, krzyknąć: *Matko jesteś tutaj*.

Potem ktoś z autobusu mówi: popatrzcie na słońce, co się dzieje? Widzieliśmy jak słońce tańczy, potem w pewnym momencie się zatrzymało i była biała hostia. Biała hostia z napisem IHS, z rękami które się do nas wyciągały, pulsowało tak, jakby to było serce. Była to bardzo piękna emocja. Potem wszystko zniknęło. **Tylko kierowca, który był ewangelikiem** powiedział: ja wierzę w Matkę Bożą. Ja już nie jestem ewangelikiem, jestem katolikiem.

<http://www.youtube.com/watch?v=hNfe-qDIYVsk>

**O pragnieniu Jana Pawła II**, aby mógł nawiedzić Medziugorje wiedzieli wszyscy. Niestety za życia nie udało Mu się tego pragnienia zrealizować. Po ogłoszeniu dekretu o Jego beatyfikacji, Antonio Socci spełnił obietnicę daną Mirjanie i podarował jej parę butów papieskich. W ten sposób, chociaż Papież nigdy tu nie mógł być, to Jego buty będąc już w Medziugorju, w jakiś cudowny sposób wyprzedziły Jego przybycie w postaci Relikwii, które przywiózł ks. Jarosław Cielecki. W ten sposób bł. Jan Paweł II odwiedził to szczególne miejsce, do którego pragnął pielgrzymować (więcej *Echo 285 (10/2011)*).

A na kanonizację Jana Pawła II już mamy zarezerwowane miejsca w Rzymie – zapraszamy.



## Don Pietro Zorza w Polsce

1–6 lipca 2013 r.

## Zaciągniecie się do Armii Maryi

Ci, którzy chcą wejść w skład **Armii Matki Bożej** niech wstaną. Aby wejść do **Armii Matki Bożej**, należy poświęcić

się **Jej Niepokalanemu Sercu i Sercu Jej Syna**. „Poświęćcie się osobiście wy, wasze rodziny i wasze parafie, gdyż **jest to jedyne miejsce** w obecnym świecie gdzie człowiek znajdzie schronienie. Nie czekajcie, nie pytajcie się nikogo o zgodę” – powiedziała Maryja. Czy wam się to podoba?, czy zgadzacie się z tym? Jeżeli wam się to podoba, jeżeli są tu rodziny, małżonkowie, dzieci, to zbierzcie się razem. A wasz ksiądz proboszcz jako przełożony parafii odczyta akt konsekracji.

**Akt poświęcenia jest tekstem** przekazanym przez Matkę Bożą Jelenie Vasilij. Podczas modlitwy połóżcie swoją, prawą rękę na sercu. Zamknijcie oczy. Matka Boża prosi, aby te wszystkie sprawy ofiarować zawsze wtedy, gdy jest ofiarowany chleb i wino podczas Mszy świętej. Ale mówi też: *każdego wieczoru oprócz waszych modlitw ofiarujcie mi wasze cierpienie*. Niech organista podegra bez słów delikatnie, a wy wszyscy złożcie na ołtarzu wszystko co macie w sercach.

**Poświęciliście się** Niepokalanemu Sercu Matki Bożej i Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, wesliście w skład **Armii Królowej Pokoju**. Matka Boża powiedziała: „przyszłam do Medziugorja, aby wypełnić to co zapoczątkowałam w Fatimie, aby nastąpił triumf mojego Niepokalanego Serca. Wy jesteście tymi, przez których zgniotę głowę węża”. Aby być mocnymi, aby być mocnymi teraz, musicie zacząć praktykować pięć rzeczy.

**1. Czy wszyscy macie Biblię w domu?** Kto nie ma niech kupi. Miejcie Biblię koło waszego łóżka, abyście zanim wstaniecie, albo zaraz po tym jak wstaniecie, przeczytali jedno zdanie. Dwom dziewczynom – Jelenie i Marijanie, które miały lokucje czyli słyszały głosy wewnętrzne powiedziała: *tym zdaniem, które przeczytacie życie cały dzień, posadźcie je w waszym sercu, aby utrzymywało wasze sumienie aktywne*. Przeczytajcie przed wszystkim słowa Pana Jezusa i umieśćcie je w swoim sercu. Jedno zdanie, o którym będziecie pamiętać w ciągu dnia. Przez 365 dni nauczycie się 365 słów Jezusa i w ten sposób słowo Jezusa, które jest żywe będzie czynić żywym wasze sumienie, które jest głosem Boga.

**2. Każdego dnia módlcie się na różańcu razem**, w rodzinie, w parafii i w drodze. Każdego dnia znajdźcie taki moment gdzie będziecie trwać w pokoju z Bogiem, piękne miejsce, piękne otoczenie. Tutaj macie piękne otoczenie i to dla was jest łatwe.

**3. Każdego tygodnia poście 2 dni** we środę i w piątek o chlebie i wodzie. W piątek,

aby wynagradzać Jezusowi za Jego śmierć na Krzyżu i za to, że nam otworzył bramy nieba. W środę, aby wynagradzać zdradę Judasza, za to, że sprzedał Pana Jezusa za 30 srebrników.

**4. Co najmniej raz w miesiącu spowiadajcie się**. Kiedy chcecie być lepszymi i kiedy nastąpi w was wzrost duchowy spowiadajcie się co tydzień.

**5. Mszę świętą postawcie na pierwszym miejscu** w waszym życiu, przed rodziną, przed pracą, przed wszystkim. Jeżeli wy postawicie Mszę świętą na pierwszym miejscu i będziecie nią żyli otrzymacie łaski, którymi będziecie mogli obdzielać cały świat.

To jest tych pięć rzeczy do zrobienia, a Matka Boża w imię Boże daje siedem darów:

**1. Pokój Boży** w waszych sercach. Jeżeli macie go mało proście o niego, bo Bóg chce wszystkich obdarzyć swoim pokojem. Teraz Bóg chce, aby pokój wylewał się z waszych serc jak rzeka, chce abyście w waszych sercach odczuli Jego miłość, bo nie ma pokoju między narodami, nie ma pokoju między ludźmi.

**2. Miłość Bożą** czyli poczucie, że jest się kochanym przez Boga. I również ta miłość będzie wypływać z waszych serc i będzie topić zatwardziałość serc innych.

**3. Nie będziecie nienawidzić** tych, którzy wam źle czynią. Będziecie mieć dla nich **współczucie i miłosierdzie**.

**4. Bóg obdarzy was swoją radością**. Również radość będzie wypływać z waszego serca jak rzeka na cały świat.

**5. Przez dobroć** staniecie się lepszymi.

**6. Podczas modlitwy** będziecie doświadczać raju i już tutaj na ziemi będziecie mieć doświadczenie raju, będziecie **szczęśliwi**.

**7. Wzrosnie wasza świętość**, staniecie się świętymi, a wasze miejsce jest już zarezerwowane w niebie. Również dzisiejszego dnia, kiedy Matka Boża objawiła się widzającym objawiła się w koronie z gwiazd dwunastu i wy wszyscy, którzy się Jej poświęciliście, którzy uczyniliście akt konsekracji (poświęcenia) będziemy się znajdować w tej Jej koronie z gwiazd 12. Te gwiazdy są wielkie jak słońce, nie będą nas parzyć i tam zmieści się nas wielu. Tam spotkamy 12 Apostołów i 12 pokoleń Izraela, ponieważ Matka Boża powiedziała, że wszyscy, którzy oddadzą się Jej w tym akcie poświęcenia są Jej apostołami.

**To są te główne dary**, które Matka Boża pragnie nam dać: pokój, miłość Bożą, miłosierdzie, dobroć, radość, szczęście

i świętość – siedem darów. Będziecie tymi, którzy przyczynią się do triumfu Niepokalanego Serca Matki Bożej, do tego, co zapoczątkowała w Fatimie. Wy wszyscy, którzy poświęcicie się Jej Niepokalanemu Sercu zaczniecie budować nowy świat. Podnieście ręce wy, którzy doświadczyliście, że w Medziugorju zaczyna się tworzyć to społeczeństwo miłości.

**Matka Boża pragnie**, aby wszystkie parafie były takie jak Medziugorje, dlatego prosi nas, abyśmy w każdy czwartek mieli godzinę adoracji tak, jak to teraz zrobiliśmy, w każdy piątek aby była godzina uczczenia Krzyża, aby każdego dnia modlić się na różańcu wspólnie, bo z różańcem w rękę możemy czynić cuda w życiu.

**Widziałam waszych kapłanów**, którzy są wspaniali i tak samo młodzież, która jest wyjątkowa, spróbujcie chociaż raz w miesiącu spotkać się tak jak dzisiaj, wszyscy razem, aby poczuć się mocnymi, aby pomagać sobie nawzajem, pomagać sobie w drodze do raju, aby również innych ludzi prowadzić do Boga, a przede wszystkim tych, których Pan Bóg postawi na waszej drodze do końca waszego życia. Nie bójcie się, bo Matka Boża jest zawsze z nami, Jezus jest zawsze z nami, Bóg Ojciec kocha nas w sposób szczególnie i niewyobrażalny, a w swoim wnętrzu mamy Ducha Świętego, który też jest Bogiem. Więc odwagi! Do zobaczenia w raju. (cdn)

\* \* \*

„Poświęćcie się osobiście wy, wasze rodziny i wasze parafie, gdyż **jest to jedyne miejsce** w obecnym świecie gdzie człowiek znajdzie schronienie. Nie czekajcie, nie pytajcie się nikogo o zgodę” – powiedziała Maryja. Papież Franciszek – 13.10.2013 r. na placu św. Piotra poświęci świat Niepokalanemu Sercu Maryi. Jest to nadzwyczaj wymowny fakt w historii naszego zbawienia i bardzo, bardzo ważne wydarzenie, trzecie w historii ludzkości.

### Akt poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi

**8 grudnia 2012 r. obchodziliśmy 70. rocznicę Aktu Poświęcenia Świata Niepokalanemu Sercu Maryi**, którego dokonano m.in. dzięki staraniom mającym źródło w przeżyciach mistycznych duszy, którą Pan wybrał jako narzędzie Swych planów: **Alexandryny Marii da Costa**, urodzonej w 1904 r. niedaleko Fatimy i zarazem rówieśniczki Dzieci Fatimskich. Przez ponad 13 lat nic nie jadła ani nie piła, karmiąc się jedynie codzienną Komunią św. Przez długie lata w każdy piątek

przeżywała Mękę Pana. Od Pana Jezusa otrzymała nakaz zwrócenia się do Papieża z prośbą o ofiarowanie świata Niepokalanemu Sercu Maryi. Dokonał tego Pius XII 31.10.1942 r. po portugalsku, a 8 grudnia powtórzyli uroczyste wszyscy biskupi. Zmarła w opinii świętości 13.10.1955 r. Beatyfikował Ją Jan Paweł II 25.04.2004 r. Wspominał o Niej, że wraz z innymi duszami ofiarnymi przyczyniła się do poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi.

### Akt poświęcenia

**Królowo Różańca świętego**, Wspomnienie Wiernych, Ucieczko rodzaju ludzkiego, Pogromicielko we wszystkich walkach o sprawę Bożą – kornie upadamy przed Twoim tronem, pewni że uprosimy Twoje miłosierdzie, otrzymamy łaski oraz potrzebną pomoc i obronę w nieszczęściach obecnych, nie dla naszych zasług, na które nie liczymy, ale dla niezmiernej dobroci Twego macierzyńskiego Serca.

**Tobie, Twemu Niepokalanemu Sercu** oddajemy się i poświęcamy w tej tragicznej godzinie dziejów ludzkich – nie tylko w łączności z Kościołem, Mistycznym Ciałem Twojego Jezusa, które cierpi i krwawi w tyłu swych członkach i tyle znosi prześladowań – ale także z całym światem rozdartym zacieklą niegodą, trawionym pożarem nienawiści, ofiarą własnej nieprawości.

**Niech Cię wzruszy** tyle spustoszeń materialnych i moralnych, tyle bólu, tyle ucisku ojców i matek, małżonków, braci i niewinnych dzieci, tyle ciał rozszarpanych w okrutnej rzezi, tyle serc umęczonych i konających, tyle życia świętego w kwiecie wieku, tyle dusz w niebezpieczeństwie zatracenia wiecznego.

O Matko Miłosierdzia, wyproś nam u Boga pokój, a szczególnie te łaski, które mogą w jednej chwili nawrócić serca ludzkie; te łaski, które przygotowują, wyjednają i utrwalają pokój.

**Królowo Pokoju, módl się za nami!** Daj światu pogrążonemu w wojnie – pokój, do którego wzdychają narody; pokój oparty na prawdzie, sprawiedliwości i miłości Chrystusowej. Usuń szcęk oręża, daj pokój duszom, aby w uspokojeniu i ładzie rozszerzało się Królestwo Boże.

**Otocz swą opieką niewiernych i tych wszystkich**, co pozostają jeszcze w cieniu śmierci; zeslij im pokój i spraw, aby i dla nich wzeszło słońce prawdy, by mogli razem z nami powtarzać Jedynemu Zbawicielowi świata: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!”.

**Daj pokój ludom**, oderwanym przez błędy i niezgodę, zwłaszcza tym, które żywią do Ciebie szczególne nabożeństwo, u których nie było domu, gdzie by nie znajdował się na zaszczytnym miejscu Twój czcigodny obraz, i przyrowadź je do jednej owczarni Chrystusowej pod jednym i prawdziwym Pasterzem.

Wyjednaj pokój i całkowitą wolność świętemu Kościołowi Bożemu, powstrzymaj straszliwy zalew nowego pogaństwa, rozpal wśród wiernych umiłowanie czystości, praktykę życia chrześcijańskiego i gorliwość apostołską, aby ludy służące Bogu, rosły w zasługę i liczbę.

**Wreszcie jak Kościół** i cały rodzaj ludzki został poświęcony Sercu Twojego Syna, aby to Serce, w którym pokładano całą nadzieję, było dla nich znakiem i zadatkiem zwycięstwa i zbawienia – tak i my poświęcamy się na zawsze Tobie i Twemu Niepokalanemu Sercu, o Matko nasza i Królowo świata, aby miłość Twoja i opieka przyspieszyła triumf Królestwa Bożego, aby wszystkie narody pojednane ze sobą i z Bogiem wysławiały Ciebie Błogosławioną i śpiewały wraz z Tobą od krańca do krańca ziemi wieczne Magnificat chwały, hymn miłości i wdzięczności Sercu Jezusowemu, w którym jedynie mogą znaleźć Prawdę, Pokój i Życie. Amen.

*Ojciec św. Pius XII udzielił odpustu 3 lat wiernym, którzy odmówią pobożnie powyższą modlitwę, oraz odpustu zupełnego raz w miesiącu pod zwykłymi warunkami tym, którzy ją będą codziennie odmawiać (17. XI. 1942).*

## Poświęcenie Świata

**W roku 1899 Papież Leon XIII** poświęcił świat Najświętszemu Sercu Jezusowemu, wypełniając w ten sposób prośbę Pana Jezusa skierowaną do świętej Marii Małgorzaty Alacoque. Koniec wieku XIX wyznacza zatem papieski akt poświęcenia świata Sercu Jezusowemu. Wiek XX natomiast, zaczyna się w znaku Niepokalanego Serca Maryi, przez objawienia Matki Bożej w Fatimie w roku 1917.

**Uzupełnieniem objawień fatimskich** było życie portugalskiej mistyczki, rówieśnicy Pastuszków z Fatimy, bł. Aleksandryny da Costa. W Fatimie, w przeddzień wybuchu Rewolucji Październikowej, Matka Boża prosiła o poświęcenie Rosji swemu Niepokalanemu Sercu. Postać bł. Aleksandryny wiąże się z prośbą o poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi całego świata.



**Aleksandrina przez ponad 13 lat nie jadła ani nie piła.** Jej jedynym pokarmem była codzienna Komunia Święta. Ciężko chorowała i była przykuta do łóżka. Przeżywała w swoim ciele Mękę Pańską.

1 sierpnia 1935 r., portugalska mistyczka pisała w liście do swego kierownika duchowego, Ojca Pinho: „Mówi Pan Bóg: Powiedz twojemu ojcu duchowemu, że chcę, aby świat został poświęcony mojej Najświętszej Matce. Kiedyś prosiłem o poświęcenie rodzaju ludzkiego Memu Boskiemu Sercu. Dziś proszę o poświęcenie go Niepokalanemu Sercu Mojej Najświętszej Matki. Chcę, aby świat został poświęcony mojej Matce, takie jest lekarstwo na zagrażające mu wielkie zło”.

**Jezuita, o. Mariano Pinho,** pisał do Watykanu, aby poinformować o tych wydarzeniach, najpierw do Piusa XI, a później do Piusa XII. Jednak Stolica Święta nie podjęła żadnych działań, poza przeprowadzeniem stosownych badań. Wyniki badań były pozytywne, lecz Prośby o poświęcenie świata Niepokalanemu Sercu Maryi nie od razu zostały spełnione. Ostrożność Kościoła jest konieczna, niemniej jednak wywołuje opóźnienia w wypełnieniu Bożych planów. Aby rozwiązać wszelkie wątpliwości, Pan Jezus dał nadzwyczajny znak: od 2 października 1938 r. do 27 marca 1942 r., Aleksandrina, która była od lat sparaliżowana, w każdy piątek schodziła z łóżka i przeżywała w swym ciele Mękę Pańską, poruszając się jak osoba zupełnie zdrowa. Po zakończeniu ekstazy znów pozostawała sparaliżowana, przykuta do łóżka.

W czerwcu 1939 r. Aleksandrina miała bolesną i zatrważającą wizję zniszczeń wojennych. Napaść Niemiec hitlerowskich na Polskę we wrześniu tego samego roku dała początek II wojnie światowej. Od tej pory celem próśb Pana Jezusa staje się ograniczenie skutków wojennej pożogi.

**31 października 1942 r. Papież Pius XII** wypowiedział akt poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi. Cały świat mógł wysłuchać transmisji tego wydarzenia przez radio, które było wówczas najnowocześniejszym środkiem przekazu.

Od tej chwili na frontach II wojny światowej daty świąt maryjnych wyznaczyły serię zwycięstw nad Niemcami:

2 lutego 1943 r., w święto Ofiarowania Pańskiego nastąpiła kapitulacja wojsk niemieckich pod Stalingradem.

13 maja 1943 r., w rocznicę pierwszego objawienia w Fatimie, padł Tunis.

15 sierpnia 1943 r., w uroczystość Wniebowzięcia NMP poddała się Sycylia.

8 września 1943 r., w święto Narodzenia Maryi, nastąpiła kapitulacja Włoch.

15 sierpnia 1944 r., w uroczystość Wniebowzięcia NMP, alianci wylądowali w Tulonie zmuszając Niemców do odwrotu na całej linii frontu.

12 września 1944 r., wspomnienie liturgiczne Imienia NMP – zostały określone granice Niemiec.

8 maja 1945 r., w maju, miesiącu Maryi, w święto patrona Niemiec Michała Archanioła, skapitulowały ostatnie grupy wojsk niemieckich.

15 sierpnia 1945 r., nastąpiła kapitulacja Japonii.

**Najstarszą modlitwą maryjną** pochodzącą z III wieku jest modlitwa „Sub tui praesidium” – „Pod Twoją Obronę”. Jest ona pierwszym wyrazem zawierzenia Matce Bożej. Jednak należy pamiętać, że poświęcenie się Matce Bożej jest czymś więcej niż zwykłe zawierzenie, czyli bierne powierzenie się Jej opiece. Wiąże się z postawą aktywnego działania, poświęcenia Matce Bożej naszej dobrej woli, naszego czasu, sił i umiejętności, „wszystkiego czym jesteśmy i co posiadamy” – aby mogła się nami posługiwać.

*Wanda Kapica*

## Modlitwy

Modlitwa poświęcenia się, którą Maryja podyktowała Jelenie Vasilij w Medziugorju.

### OFIAROWANIE SIĘ MATCE BOŻEJ

O Matko moja, Matko dobroci, miłości i miłosierdzia, kocham Cię bezgranicznie i ofiaruję się Tobie. Przez Twoją dobroć i miłość, proszę, ratuj mnie. Pragnę być Twoim. Kocham Cię bezgranicznie i proszę, byś mnie otaczała Twoją opieką. Całym sercem proszę Cię, Matko dobroci, obdarz mnie Twoją dobrocią, bym przez nią zasłużył na niebo.

Proszę Cię, przez Twoją bezgraniczną miłość, pomóż mi kochać każdego człowieka tak, jak Ty kochałaś Jezusa Chrystusa. Proszę Cię również o łaskę, bym mógł być zawsze wierny Tobie. Ofiaruję się Tobie cały i proszę, abyś była ze mną w każdej chwili, ponieważ jesteś pełna łaski. Pragnę o tym nigdy nie zapominać. Gdybym miał kiedykolwiek nieszczęście odwrócić się od Ciebie, proszę skieruj mnie na powrót ku Tobie. Amen.

## ECHO ARCHIWUM

### Echo Medziugorja nr 36 – 4

11 stycznia 1987 Chrzeszt Jezusa

**Gromadząc się na modlitwie** na placu św. Piotra, 8 grudnia odbyło się spotkanie maryjne, ale przeszło bez rozgłosu: żadnych mikrofonów dla dwu tysięcy obecnych, głównie młodych ludzi mocno poruszonych, którzy prawie jak nawóz dla roślin maryjnych, pościli i modlili się blisko Papieża, prowadzeni przez ojca kapucyna.

Nieufności tendencyjne, puszczone w ruch z wielu źródeł, zniechęciły w ostatniej chwili wielu do uczestnictwa. W nagrodę dla obecnych było to prawdziwym oczyszczeniem, które ich wzmocniło.

**A oto owoce nawożonej rośliny;** o. Slavko wrócił z północnej Europy: „Mogę powiedzieć, że Matka Boża poruszyła masę. Interesujące wywiady z dziennikarzami anglikańskimi i protestantami, które ukazały się w Szkocji i Holandii w gazetach protestanckich. Matka Boża pukała do serc, do kościołów i wyznań niekatolickich i wydaje mi się, że wielu się otworzyło. Spotkałem trzech biskupów w Szkocji i jednego w Birmingham, w Anglii: byli zainteresowani.

W Holandii czekał na mnie Biskup byłym metodysta, nawrócony w Medziugorju, który przygotowuje się do bierzmowania aby wejść do Kościoła Katolickiego. W każdym przypadku program był zawsze ten medziugorski i wiele osób, nawet tysiące, bez problemów, bez pytań dlaczego?, zaczęło się modlić ze mną. Był to wielki znak dla mnie”.

**Pielgrzymka, którą Goriziani** odbyli do Medziugorja była bardzo bogata w uzdrowienia duchowe i fizyczne. Pani, która po wypadku, pozostała ze złamaną miednicą; a więc z ciągłym bólem i bezsennymi nocami, po modlitwie nad nią ojca Jozo, została całkowicie, natychmiast uzdrowiona. Teraz czuje się świetnie.

Przedstawienie „*Medziugorje, szóstego roku*” przez Rodolfo, zawsze kierowane świadectwem życia, powoduje powstanie korzystnego przebudzenia w ludziach z Udine oraz z Gorizano. Arcybiskup z Udine zaprosił o. Slavko, który przybędzie za kilka dni na północ Włoch, odwiedzając przy okazji Udine, Trento, Genuę, Modenę, Masę M i spotka kilku biskupów.

Słyszeliśmy o zapale, który ożywia grupy modlitewne z Val di Fiemme i di Fassa,

gdzie wielu młodych ludzi modli się i pości, podczas, gdy dorosłym – jak sami mówią – sprawia to więcej trudności. Każdy kraj ma swoją własną grupę, rozpowszechniającą „Echo” w setkach kserokopii pomiędzy uczestnikami, którzy każdego miesiąca organizują pielgrzymkę do Medziugorja.

**Mam w rękach książkę** z orędziami medziugorskimi: „Mir, pokój, pokój, pokój” V. Boggiano Pico. Od razu w oczu rzuca się przedmowa jednego biskupa: Daniele Ferrari z Chiavari. Pisze on między innymi: „Z pisma wyłania się jasno jedyny problem: aby już, od zaraz, wszyscy czytali i realizowali w życiu wszystkie orędzia Maryi, przekazywane przez widzających, porównując je do zaufanych źródeł Objawienia i Magisterium Kościoła.

Te orędzia ponownie stracają władców z tronu, ponieważ nie tylko sprzeciwiają się najważniejszym zasadom tego świata, ale i poprawiają pewne programy duszpasterskie, które niemal nieświadomie, powstają na wielu debatach koncepcyjnych ułożonych przy stole, a o wiele mniej na modlitwie, poście i proszeniu Ducha Świętego.

Kościół jest *przyplwem* Ducha Świętego, który schodzi z góry i ożywia wszystkie swoje siły w tym samym Duchu. Koncepcją ożywioną przez Ducha jest życie. Autor zasługuje na pochwałę za jego bezinteresowną intencję”. Wysyłka zamówienia tel. Rapallo 0185-50,448.

**Zainteresowanie „Echem”** przekracza wszelkie granice. Każdego dnia plik listów – tylko na nieliczne mogą odpowiedzieć. Nie mogę nawet wyrazić wdzięczności za ofiary, które spłacają nasze zaangażowanie, pamiętając, że „lepiej jest dawać niż otrzymywać!”. Nasze „Echo” to blisko 9000 egzemplarzy, nie wspominając już o dziesiątkach tysięcy (może być 40–50 000) kserokopii rozpowszechnianych w grupach.

Oprócz opisywanych wcześniej, nawet Carlo Mariani z Bresci, nawrócony przez Maryję rozpowszechnia 1100 kopii w szerokiej liczbie parafii. Gratulacje również dla don Angelo Bena z Bergamo, który swoje „Listy o Medziugorju” wydaje w ilości 5000 sztuk, a zaczynał po nas. Również gazetka „Medziugorje, światło na świecie” przyjaciela Coppelletti z Montecassiano (MC) prosperuje dobrze.

**Są to ubogie narzędzia**, którymi posługuje się Maryja, aby karmić swoje dzieci, oczekiwane z niecierpliwością, którą czytelnicy potwierdzają czekając na te linijki (zdania). W Mestre Maria Nalesso rozpowszechnia orędzia w pełnym wymiarze czasu: 041-50,581 i 50.57.405.

W nieustającej prośbie, którą kierujemy do Maryi za duszami, które modlą się z nami, przyjmujemy chętnie tych, którzy pragną przyłączyć się do nas, by prosić o wypełnienie się planów Maryi. Mama pomaga nam wszystkim zachować w sercu swoje słowa i nam błogosławi.

*Don Angelo*

## Kącik wydawniczy



Z Maryją  
na ojczyznych drogach  
Jezusa

**Tajemnice Różańca Świętego ze zdjęciami Ziemi Świętej.** Jest to Maryjny „różańcowy szlak” od Nazaretu-poczęcia do Jerozolimy-zmartwychwstania. Są to rozważania różańcowe konkretnego miejsca i wydarzenia biblijnego. Podczas modlitwy różańcowej, osoba, która nigdy nie była w Ziemi Świętej, jako wprowadzenie do rozważania tajemnicy, z pamięci cytowała fragment opisujący to wydarzenie w Ewangelii. Wtedy pozostali nie słyszeli, ale zobaczyli to miejsce. Życząc każdemu, aby mógł doświadczyć takiego przeżycia, powstał następujący układ: miejsce, w którym było wydarzenie historyczne z życia Pana Jezusa i ewangeliczny opis, oraz obecna budowla, która dla upamiętnienia tego miejsca powstała i rozważanie o. **Jozo Zovko**. W ten sposób 40 kolorowych fotografii przedstawia te miejsca biblijne. Życzymy, aby ta książeczka stała się modlitewnikiem do medytowania.

## Od Redakcji

**29/30 października – Jasna Góra** – noc modlitwy w intencji pokoju jako odpowiedź na wezwania Gospy i papieża Franciszka, organizowana przez Czeicieli Królowej Pokoju i duszpasterstwo elektroniczne „Dobre Słowa”. Rozpoczęcie po Apelu o godz. 21.30 – zakończenie o 4.00. W programie Msza święta, modlitwa o uzdrowienie, adoracja, rozważania różańcowe, konferencja. Niewykluczona obecność gości z Medziugorja. Info 515175005. Zapraszamy wszystkich, nie tylko osoby związane z Medziugorjem.

## GOŚCIE Z MEDZIUGORJA W POLSCE

W związku z możliwością przyjazdu do Polski Gości z Medziugorja lub z nim związanych, ponawiamy apel dla parafii lub ośrodków, które na swoim terenie chciałyby ich gościć o kontakt z Redakcją.

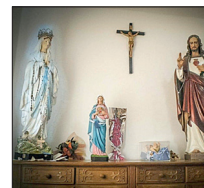
**25 października, w Jerozolimie, w Grobie Pańskim**, o. K. Frankiewicz będzie sprawować ofiarę Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa.

### Niezwykłe światło

**23.09.13 r.**, ok. 21.20 w starym domu Vicki z figury MB z Lourdes znajdującej się w pokoju, gdzie Vicka przez wiele lat miała codzienne objawienia zaczęło wypływać niezwykle światło, które rozświetla nie tylko sam posąg, ale i cały pokój. W krótkim czasie tysiące ludzi przybyło przed dom, aby być świadkami tego cudownego zjawiska. Wieść rozeszła się



b. szybko. Potwierdziły ją miejscowe środki przekazu i chorwackie TV (Dnevnik. hr), przekazując na żywo to, co się dzieje przed domem.



**Ofiary na „Echo”** prosimy kierować na poniższe nowe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas Bank Polska SA. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150. – serdeczne Bóg zapłać za ofiary.

**Aby otrzymać „Echo”** należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i obowiązkowo nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

Zapraszamy na naszą [www:  
www.krolowa-pokoju.com.pl](http://www.krolowa-pokoju.com.pl)

### „Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1  
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02  
e-mail: [echo@ceti.pl](mailto:echo@ceti.pl)

Tłumaczenie: W. Kapica,  
Z. Oczkowska, T. Marcinek, s. Justyna  
Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M.E. Jurasz  
**„Echo Maryi Królowej Pokoju”  
utrzymuje się z ofiar**

**Nakład: 12.900 egz.**